

# Odeszła Hanna Skarżanka

## Prawdziwa polska dama

wska"... Ostatni raz wystąpiłem z nią na scenie Sali Kongresowej w wieczorze poświęconym Hance Ordonównie. Jakże prześlicznie zaśpiewała wtedy „Meine Idische Mame”. Powiedziała, że to właśnie Ordonka nakloniła ją do śpiewania tej piosenki”.

Ludwik Sempoliński, snując swoje wspomnienia, odnotował premierowe przedstawienia w wileńskiej „Lutni”. W operetce „Król włóczędzów” po raz pierwszy wystąpiła Hanka Bielicka. Jako drugą sztukę (po „Uciekła mi przepióreczka”) zespół dramatyczny wystawił „Pigmaliona” G. B. Shawa w reż. Miłskiego z rewelacyjnym debiutem - jak podkreślił - Hanny Skarżanki w roli Elizy. „Byłem wręcz zaskoczony tak wyjątkowo udaną kreacją młodej adeptki i rokowałem jej świetną karierę...”

*- Bardzo dobrze znalazłam ową młodzieutką adeptkę - wyjawia Hanka Bielicka - bo myśmy kończyły tę samą szkołę podziemną w Wilnie. Cóż mogę o niej powiedzieć? Że w gruncie rzeczy była bardzo utalentowana i była piękną kobietą. Dużo pracowała, tylko potem tak się „jakoś... rozplynęła. Miała uroczą matkę. Pamiętam jeszcze z czasów wileńskich, że dom rodzinny Hanny Skarżanki emanował ciepłem. To był prawdziwy, staropolski, nad wyraz gościnniej dom, do którego chętnie przychodziła młodzież, a później w czasie wojny znajdowali schronienie partyzanci.*


*Kiedy siostra Hani została wywieziona do Kazachstanu, rodzina bardzo to przeżyła. W ogóle Hania miała ciężkie życie, ale była bardzo dzielna. Potem, już w Warszawie, opiekowała się matką, a wkrótce swoją córeczką.*

*Była zawsze otoczona szacunkiem, a w ostatnich latach, kiedy tam mocno zaangażowała się w solidarnościowe sprawy, sympatią ludzi, którzy mieli możliwość decydowania o losach kraju.*

*Hania nigdy nie mówiła słów niepotrzebnych, bezwartościowych. Pod względem doboru repertuaru była nad wyraz wybredna. Zachowała się w mej pamięci jako człowiek pełen godności.*

Hanna Skarżanka zmarła w wieku 75 lat. Czy chorowała ostatnio? - Nie, to był nieszczęśliwy w skutkach wypadek - wyjawiał Igor Śmiałowski. - Wychoząc z konferencji w Związku Artystów Scen Polskich, pośliznęła się, uderzając głową o kamienne schody. I już nie odzyskała przytomności...

JANUSZ ŚWIĄDER



**J**EJ śmierć zamyka niezwykłą kartę patriotycznej działalności ludzi sceny...” Tak o Hannie Skarżance powiedział ks. Andrzej Przekaziński, dyrektor Muzeum Archidiecezji w Warszawie. Od 10 lat współpracowała bowiem z tym muzeum, a właściwie od momentu wprowadzenia stanu wojennego, kiedy zesłała do aktorskiego podziemia.

Początki kariery artystycznej Hanny Skarżanki związane są z Wilnem, gdzie w czasie okupacji studiowała w konspiracyjnym Wyższym Studium Teatralnym. Wspomina o tym Ludwik Sempoliński, pisząc w swej książce „Druga połowa życia” tak m.in.: „Tajne studio dramatyczne prowadzone przez Szpakiewiczą, prof. Srebrnego, Dąbrowskiego i Szeligowskiego - wychowało sporą gromadkę aktorów”. I w pierwszej kolejności wymienia właśnie Hannę Skarżankę, a obok niej Zygmunta Kęstowicza, Mieczysława Wojnickiego, Kazimierza Brusikiewicza, Wiesława Machowskiego i Igora Śmiałowskiego.

Nestor sceny polskiej, Igor Śmiałowski, taką dzieli się refleksją:

*- Z Hanią byłem związany od moich dzieciennych lat, ponieważ myśmy wspólnie spędzali wakacje - w sąsiednich majątkach, na kresach, blisko bolszewickiej granicy.*

*A potem było Wilno... Okupacja, szkoła nasza potajemna, mająca status Instytutu Sztuki Teatralnej. Potem nasze drogi rozeszły się, bo Hania po wojnie przeniosła się do Torunia, a ja znalazłem się w Białymstoku. W Warszawie spotkaliśmy się na scenie Teatru Nurodowego. M.in. graliśmy razem w dramacie Juliusza Słowackiego „Kordian”, natomiast tytułową rolę, Marii Stuart, dzieliła z Ireną Eichlerówną.*

*Zagrałem z Hanią w kilku filmach: „Młodość Chopina”, „Syrena Warsza-*